

Ostrzały, drony, ataki rakietowe – tu każde wyjście do pracy wiąże się z niebezpieczeństwem. Mimo bliskości frontu pracownicy uniwersytetu w Charkowie wciąż realizują projekty Erasmus+

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



Wielu ludzi w Ukrainie uważa, że po wejściu do Unii Europejskiej wszystko w państwie zacznie działać, nie będzie już problemów i spraw do załatwienia, bo Unia zadba o wszystko. My pokazujemy, że najpierw czeka nas ciężka praca – mówi prof. Dmytro Chenchyk z Katedry Historii Nowożytnej i Współczesnej Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina w Charkowie. Prof. Chenchyk specjalizuje się w studiach europejskich i jest jednym z inicjatorów projektów Erasmus+ w Charkowie. Choć Ukraina nie należy do Unii i szybko do niej nie dołączy, niektóre formy współpracy są dla niej dostępne. – Działamy w ramach polityki Partnerstwa Wschodniego UE, korzystamy też z faktu, że Ukraina ma status kandydata. Międzynarodowa działalność uniwersytetów to ważny aspekt polityki zewnętrznej Ukrainy. To nie tylko projekty edukacyjne, ale też współpraca w obszarze kultury, wymiana doświadczeń zawodowych – podkreśla prof. Chenchyk.

Od projektu do misji

Pracownicy uniwersytetu zaczęli ubiegać się o projekty europejskie po 2010 r., koncentrując się na działaniach „Jean Monnet”. To część programu Erasmus+,



Nie poddajemy się. Uniwersytet jest tym miejscem, w którym szukamy w świecie sensu – mówi prof. Dmytro Chenchyk



Budynek Uniwersytetu im. W. Karazina ucierpiał podczas działań wojennych. Na zdjęciu siedziba Wydziału Ekonomicznego

która wspiera nauczanie, uczenie się, badania naukowe i debaty dotyczące różnych aspektów funkcjonowania Unii Europejskiej jako organizacji. – W 2016 r. uzyskaliśmy zgodę na pierwszy projekt, podczas którego zorganizowaliśmy liczne badania i konferencje z partnerami z UE – wspomina prof. Tetiana Kowalenko z tej samej katedry Uniwersytetu Karazina.

W 2023 r., mimo trwającej wojny, uczelnia rozpoczęła kolejny projekt i utworzyła Centrum Doskonałości „Jean Monnet” – Wschodnioukraińskie Centrum Studiów Europejskich (EAUCES). Ośrodek

ten skupia ekspertów z różnych dziedzin i wspiera międzynarodową wymianę doświadczeń. – Chcieliśmy utrzymać kontakt naszej społeczności akademickiej z Europą – podkreśla prof. Kowalenko. Centrum ma docierać ze swą ofertą nie tylko do studentów, lecz także do polityków i organizacji działających na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. – Zależało nam na zwiększaniu wiedzy o UE wśród Ukraińców – od uczniów po nauczycieli – oraz na obalaniu stereotypu, że integracja europejska nie wymaga wysiłku. Bez zrozumienia zasad działania Unii trudno dostrzec sens integracji – zaznacza prof. Chenchyk.

Europa zaczyna się w Charkowie

Twórcy Wschodnioukraińskiego Centrum Studiów Europejskich podkreślają, że wschód Ukrainy, w tym Charków, ma dziś szczególne znaczenie dla europejskiej cywilizacji. – Promowanie europejskich wartości w tym regionie jest ważne, bo to gwarancja bezpieczeństwa nie tylko dla Ukrainy, lecz także całej Europy – mówi prof. Chenchyk.

Głównym celem EAUCES jest rozwój studiów europejskich i badań nad UE oraz wzmocnienie bezpieczeństwa informacyjnego, przeciwdziałanie cyberatakami i wspieranie gospodarki w warunkach wojny. – Prowadzimy badania, publikujemy ich

Bez uniwersytetów nie będzie czego bronić



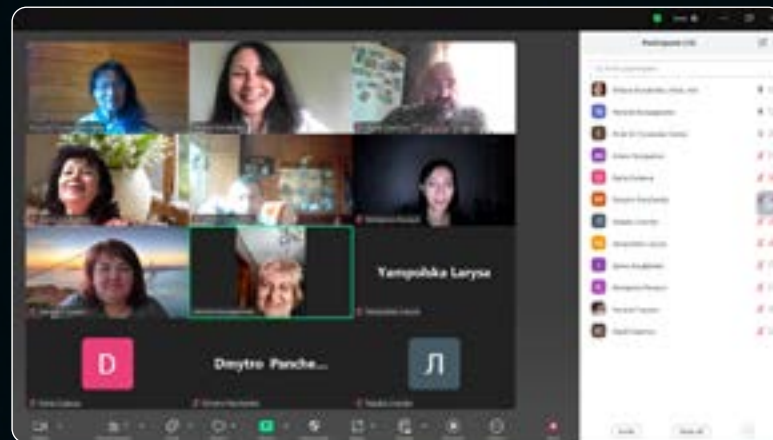
FOT. SHUTTERSTOCK (2)

wyniki, organizujemy wykłady, warsztaty i debaty, przygotowujemy materiały dydaktyczne i wdrażamy nowoczesne technologie. Naszymi odbiorcami są studenci, wykładowcy, naukowcy, nauczyciele, przedsiębiorcy oraz urzędnicy – wylicza prof. Kowalenko. – W projekcie współpracują badacze z wielu dziedzin, co pokazuje, jak szeroki wpływ ma integracja z UE – dodaje.

Dzięki projektowi EAUCES odbywają się kursy na temat integracji europejskiej, konferencje z udziałem studentów oraz szkolenia dla nauczycieli, przedsiębiorców i urzędników. Uczelnia współpracuje też z działającymi w Ukrainie euroklubami, przygotowując zajęcia dla dzieci. – Jak dotąd w naszych działaniach wzięło udział ponad 200 osób, a projekt jeszcze się nie skończył. Cieszy nas, że wielu studentów, zainspirowanych naszym przedsięwzięciem, wybiera tematy swoich prac dyplomowych z obszaru studiów europejskich. Chętniej też uczestniczą w wymianach międzynarodowych. W naszych kursach i zajęciach biorą udział nie tylko osoby z Charkowa, ale i z innych części Ukrainy, bo pracujemy online. Część kursów jest adresowana zarówno do studentów, jak i wykładowców, a połączenie tych dwóch grup na jednych zajęciach skutkuje ciekawą wymianą myśli i prowokuje do spojrzenia z szerszej perspektywy – zachwala prof. Chenchyk. I zapowiada, że EAUCES z pewnością nie będzie ostatnim projektem europejskim, który zorganizuje uniwersytet w Charkowie.

Online pod ostrzałem

Jak możliwe jest zajmowanie się Erasmusem+, skoro od ponad trzech lat kraj mierzy się z wojną i skutkami agresji rosyjskiej? – Nasza codzienność rzeczywiście jest naznaczona przemocą. Ostrzał, ataki rakietowe, dronowe, czasem ktoś nie wychodzi z pracy do domu, bo jest niebezpiecznie. Wiele pracowników uniwersytetu pracuje zdalnie, nawet z innych miast – opowiada prof. Kowalenko. Dodaje, że od czasu wybuchu wojny uniwersytet mierzy się też z mniejszą liczbą studentów. – Sporo młodych ludzi wyjechało z Ukrainy, zwłaszcza z miast przyfrontowych. Wstąpili na uczelnie w zachodniej części kraju, np. we Lwowie czy w innych państwach: Polsce, Czechach. Wojna skłoniła też część badaczy do wyjazdu na programy stypendialne za granicę. Ale to akurat sprzyja wymianie myśli i poszerzaniu horyzontów – zauważa prof. Kowalenko.



Mimo ograniczeń tryb zdalny jest ogromnym ułatwieniem dla funkcjonowania uniwersytetu w warunkach wojennych



Więcej o działalności charkowskiego uniwersytetu na: <https://karazin.ua/en>

Andrii Hrebinnyk, student czwartego roku pedagogiki, został w swoim rodzinnym mieście pod Charkowem. To stąd łączy się zdalnie z uczelnią, by kontynuować studia. – Dziś organizowanie zajęć w sieci to jedyny sposób, żeby utrzymać funkcjonowanie uczelni w Ukrainie. Ale nie tak wyobrażałem sobie swój okres studiów. Wcześniej pandemia, teraz wojna... Kolegów i koleżanek z roku w ogóle nie widuję osobiście! Siedzę we własnym domu i liczę, że uda się złapać internet i zalogować na zajęcia – opowiada.

Warunki nie zawsze jednak na to pozwalają. – Przeżyliśmy ostatnio poważny atak na instalacje energetyczne Ukrainy, po którym wciąż mamy problemy z prądem, a więc i internetem. Przez dwa dni nie mieliśmy tak podstawowej rzeczy jak światło w domach – mówi, gdy rozmawiamy przez komunikator internetowy dzięki wykorzystaniu przenośnej ładowarki. – Problemy energetyczne dokuczają nam zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym, gdy zużycie jest większe. Wówczas bardziej dokuczliwe stają się efekty rosyjskich ataków dronowych i rakietowych. Często mają one masowy charakter, bo dotyczą wszystkich dużych miast Ukrainy – opisuje. Wojna utrudnia również poruszanie się między miastami. – Kolega jechał ostatnio z Charkowa do Kijowa 12 godzin. W normalnych warunkach taka podróż zajmuje sześć godzin – wylicza Andrii.

Zdalnie w Charkowie pracuje również wielu wykładowców, nie tylko ze względów bezpieczeństwa. – Budynek naszego uniwersytetu uciepiał w czasie wojny – tłumaczy prof. Kowalenko. – Władze

uczelni starają się w razie potrzeby zapewnić pracownikom i studentom możliwość korzystania ze schronów, ale na pewno tryb online jest dla nas ułatwieniem, choć też wiąże się z ograniczeniami – przyznaje. – Pracując z innych miast, nie mamy np. dostępu do zbiorów bibliotecznych naszego uniwersytetu – zauważa prof. Kowalenko. Prof. Chenchyk dodaje: – Wciąż borykamy się też z rozbudowaną biurokracją. W tym obszarze w Ukrainie niewiele się zmieniło od wybuchu wojny. Realizacja projektów wymaga podpisów na papierowych dokumentach, zbieranych stacjonarnie. Marzymy o jednym biurze i pełnej obsłudze online.

Nie poddawać się

Mimo trudności, pracownicy uniwersytetu w Charkowie nie zamierzają kończyć przygody z programem Erasmus+. – To ważny obszar naszej działalności i nasza odpowiedzialność wobec społeczeństwa ukraińskiego. Dzięki wsparciu UE organizujemy choćby szkolenia dla pracowników administracji, by uniwersytet mógł działać szybciej i sprawniej. W funkcjonowaniu w warunkach wojennych z pewnością pomocny byłby też dostęp dla naszych studentów i wykładowców do zbiorów bibliotecznych online uniwersytetów z innych krajów europejskich. Jest jasne, że obecnie rząd ukraiński skupia się przede wszystkim na finansowaniu obronności, a nie badań naukowych, ale nie poddajemy się. Uniwersytet jest tym miejscem, w którym szukamy w świecie sensu. A bez poczucia sensu nie mielibyśmy czego bronić – podkreśla prof. Chenchyk. ■

